



21 lutego 2023

Jak przekonać do wiatraków?

Co stoi na przeszkodzie rozwoju energetyki wiatrowej? Oto kilka wniosków z debaty [„Kto nie chce wiatraków? Społeczne i polityczne bariery dla rozwoju energetyki odnawialnej w Polsce”](#).



„Nie chcemy płacić drogo za norweski czy katarski gaz, za kolumbijski węgiel i ropę z Bliskiego Wschodu. Odnawialne źródła energii leżą w naszym najlepiej pojętym interesie”, powiedział nie żaden zielony aktywista, ale Mateusz Morawiecki w rozmowie z portalem Interia. Z opinią premiera otwarcie nie zgadza się wielu członków jego koalicji, ale zgadza ogromna większość Polaków.

Słowa szefa rządu przytoczył w debacie Adam Traczyk i uzupełnił wynikami badań przeprowadzonych przez organizację More in Common. Wynika z nich m.in. że Polacy:

- są gorącymi zwolennikami odnawialnych źródeł energii i jest to jeden z niewielu tematów, w których panuje ponadpartyjne porozumienie;
- chcą przyspieszenia transformacji, nawet jeśli odbyłoby się to kosztem zaprzestania dotacji dla węgla (na tak sformułowane pytanie twierdząco odpowiedziało 72 procent ankietowanych, a przeciw było 22);
- nie ma ideologicznego sporu o OZE – nawet około 50 procent zwolenników Konfederacji popiera transformację energetyczną. Wszelkie obawy mają charakter praktyczny, nie aksjologiczny;
- w badaniach nie widać też różnicy postaw pomiędzy mieszkańcami miast a wsi, oraz starszymi a młodszymi Polakami;
- to wielki potencjał do wykorzystania przez różne siły polityczne – od lewicy do prawicy.

Ogólne poparcie dla transformacji energetycznej nie oznacza jednak, że Polacy chętnie zgodzą się na budowę wiatraków w swojej okolicy. Jak zwracała uwagę Dorota Konieczna-Enozel, burmistrzynie Miasta i Gminy Pieszyce, nawet jeśli co do zasady akceptujemy OZE, mieszkańcy nie zawsze akceptują nowe inwestycje dotyczące ich bezpośrednio. I sięgają wówczas po argumenty, które słyszą w przestrzeni publicznej – od zabijanych ptaków, przez hałas, zacienienie, chęć zachowania piękna krajobrazu, po rzekomo negatywny wpływ na zwierzęta hodowlane.

Jak zredukować obawy?

Mieszkańcy nierzadko zadają pytanie – dlaczego to nasza miejscowość ma się poświęcić i zgodzić na jakąś inwestycję dla dobra ogółu? Co będziemy z tego mieli?

- kluczowe jest więc pokazanie zysków płynących z takich inwestycji i uwspólnianie zysków, a nie wyłącznie obciążanie ludzi kosztami.
- argumenty na rzecz modernizacji energetycznej i zielonej energii można też czerpać z dziedziny obronności. Rozproszenie systemu energetycznego i uniezależnienie się od paliw kopalnych da się przedstawić jako element poprawy bezpieczeństwa kraju.
- korzyści przedstawiane mieszkańcom nie powinny jednak mieć charakteru ogólnego, lecz jak najbardziej konkretny. Wśród nich można wymienić np. obniżenie rachunków energetycznych czy dodatkowe dochody dla władz lokalnych.

Hamulec dla rozwoju gmin

Przepisy nakazujące utrzymanie określonej odległości wiatraków od zabudowań mieszkalnych analizowane są zwykle z perspektywy inwestycji w wiatraki – słyszymy, że gdzieś inwestycja nie może zostać zrealizowana ze względu na bliskość zabudowań. Ale ta reguła działa także w przeciwnym kierunku – jeśli gmina zdecyduje się na postawienie wiatraków, w promieniu 700 metrów nie może stawiać nowych zabudowań, co stwarza ryzyko ograniczenia rozwoju.

W czasie debaty przywoływano wypowiedź burmistrza gminy Margonin, gdzie powstała wówczas największa, a obecnie druga największa w Polsce farma wiatrowa. Burmistrz mówił, że gdyby zasada 10H obowiązywała w czasie realizacji inwestycji i bezpośrednio potem, gmina nie miałaby możliwości rozwoju.

Nowa ustawa, redukuje co prawda dopuszczalną odległość wiatraków od zabudowań, ale powyższego problemu nie rozwiązuje. Stosowne przepisy mówią, że „w przypadku lokalizowania lub budowy budynku mieszkalnego albo budynku o funkcji mieszanej, na podstawie decyzji WZ albo decyzji LICP, albo lokalizowania takiego budynku na podstawie planu miejscowego odległość tego budynku od elektrowni wiatrowej wynosi nie mniej niż 700 metrów”. Wyjątkiem są jedynie przypadki „odbudowy, rozbudowy, nadbudowy, przebudowy, remontu istniejącego budynku mieszkalnego albo budynku o funkcji mieszanej lub zmiany sposobu użytkowania części takiego budynku”, wówczas bowiem „kryterium minimalnej odległości (...) nie jest wymagane.”

Wniosek? Nazbyt restrykcyjne przepisy budowlane mogą sprawić, że postawienie wiatraków, zamiast tworzyć nowe możliwości rozwoju, rozwój paraliżują.

Polacy chcą taniej i czystej energii, ale jeśli będą musieli wybrać jedną z tych charakterystyk, wybiorą energię tanią. Obywatele nie zaakceptują zielonej transformacji, jeśli obciąży ona ich już chude portfele, będzie ingerować w najbliższą okolicę, a oni sami nie zostaną włączeni w proces decyzyjny i nie przedstawi im się korzyści wynikających z takich inwestycji.

NA RADARZE

Zmarnowana szansa na wyrównanie szans?



Sejm już pół roku temu, do 2 sierpnia 2022 r., miał wdrożyć ustawę realizującą unijną dyrektywę nazywaną dyrektywą work-life balance. Rządząca większość zajęła się nią obecnie, ale rządowy projekt, który trafi teraz do prac w Senacie, nie pozwoli na osiągnięcie zakładanych celów, [ostrzega prezeska fundacji Share the Care, Karolina Andrian](#).

Jednym z celów dyrektywy jest osiągnięcie równości kobiet i mężczyzn pod względem szans na rynku pracy. A środkiem do tego ma być wprowadzenie 9-tygodniowego urlopu rodzicielskiego, który przysługiwałby każdemu z rodziców, ale którego nie można by przenieść na drugiego z rodziców. Istnieje jednak obawa, że ojcowie nie zechcą skorzystać z tego urlopu, a to ze względu na fakt, że zasiłek za okres urlopu ustanowiono na poziomie jedynie 70 proc. podstawy wynagrodzenia.

Fundacja proponuje różne warianty rozwiązania tego problemu. Jeden z nich to tzw. „bonus dla rodziny», czyli wyrównanie zasiłku do 100 procent podstawy ojcu i matce w przypadku wykorzystania przez oboje 9 tygodni nieprzenaszalnego urlopu rodzicielskiego, za okres tych 9 tygodni”.

Dodatkowo należałoby jednak wprowadzić zapis o rozłączności urlopu rodzicielskiego i macierzyńskiego tak, aby ojcowie korzystali ze swojej części urlopu rodzicielskiego samodzielnie, bez obecności matki dziecka, która w tym czasie mogłaby już wrócić na rynek pracy.

Ponadto Fundacja postuluje przyznanie prawa do skorzystania z urlopu tym rodzicom, którzy mogliby z niego skorzystać, gdyby odpowiednia ustawa weszła w życie zgodnie z harmonogramem wdrożenia dyrektywy, czyli przed 2 sierpnia 2022 roku.

Polska bardziej skorumpowana?



W najnowszej edycji zestawienia Indeksu Percepcji Korupcji (Corruption Perceptions Index, CPI) przygotowanego przez Transparency International Polska, po krótkim okresie stabilizacji, obniżyła swój wynik do 55 punktów i spadła w rankingu państw na 45. miejsce. Tak złego rezultatu – zarówno pod względem liczby punktów jak i miejsca w rankingu – nie było od ponad dekady. Od 2016 roku Polska przesunęła się w dół o 16 pozycji. Jak do tego doszło?

W tekście [„Indeks Percepcji Korupcji – Polska znowu w dół”](#) opublikowanym na blogu Fundacji Batorego Grzegorz Makowski stwierdza, że przyczyny pozostają niezmiennie. Zalicza do nich m.in. stan praworządności, w tym

upartyjnienie Trybunału Konstytucyjnego i prokuratury, a także „wyprowadzenie” znacznej części wydatków publicznych poza kontrolę Sejmu – do pozabudżetowych funduszy.

Co gorsza, rząd nie wydaje się zainteresowany poprawą sytuacji. Opublikowany w grudniu raport Najwyższej Izby Kontroli na temat realizacji Rządowego Programu Przeciwdziałania Korupcji na lata 2018-2020, nie pozostawia wątpliwości, że „większość zadań zaplanowanych w tym programie nie została wykonana lub została zrealizowana tylko częściowo”. Od 2020 roku rząd nie przedstawił żadnego nowego dokumentu wyznaczającego priorytety polityki antykorupcyjnej.